

Słowiańscy niewolnicy żydowskich kupców

29 lipca 2019

Żydzi w dziejach średniowiecznej Europy odegrali ogromną rolę – jako znawcy spraw finansowych i świetni kupcy łączyli świat chrześcijański z muzułmańskim oraz cieszyli się uznaniem władców. I ta historia ma jednak swoje ciemniejsze oblicze: wczesnośredniowieczna działalność kupiecka Żydów wiąże się bowiem z zyskowym i ważnym dla rozwoju państw w tym okresie handlem niewolnikami pochodzenia słowiańskiego.

Żydzi zarówno w antyku, jak i średniowieczu, stanowili szczególną grupę w europejskich miastach. W czasach imperium rzymskiego gminy żydowskiej były rozrzucone wzdłuż całego Morza Śródziemnego. W ciągu kolejnych wieków Żydzi zaczęli osiedlać się w Hiszpanii, na ziemiach francuskich i niemieckich, aż w końcu i w Europie Wschodniej. Stosunek do ludności żydowskiej w krajach europejskich był bardzo złożony. Ich działalność jako znawców świata finansów cieszyła się uznaniem możnych. Jednakże żydowscy lichwiarze udzielający pożyczek na wysoki kredyt budzili jednocześnie niechęć, która owocowała często rozpuszczaniem niepochlebnych plotek, a te prowadziły do krwawych wystąpień przeciwko ludności żydowskiej. Podobne negatywne emocje wywoływało też to, że we wczesnym średniowieczu Żydzi handlowali niewolnikami. Nie zmienia to jednak faktu, że jako kupcy, bankierzy i specjaliści w zakresie stosunków finansowych byli szczególnie chronieni przez władców, a dla samych miast w IX-XII w. byli niezastąpieni jako handlarze łączący Wschód z Zachodem, Północ z Południem, świat chrześcijański z muzułmańskim.

Ogromne znaczenie mieli oni także dla wciągnięcia wczesnośredniowiecznych organizmów państwowych Europy Środkowowschodniej do systemu międzynarodowej wymiany handlowej. Żydowscy kupcy docierający m.in. z Hiszpanii na

Wschód obsługiwali szlaki biegnące przez ziemie wczesnośredniowiecznych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Owe trasy handlowe i działalność kupiecka opisali nam zresztą sami świadkowie i bohaterowie tych wędrówek tzn. Ibrahim ibn Jakub czy Chasdaj ibn Szapruta z Kordoby.

Ważnym sektorem tej wymiany był handel niewolnikami, co znajduje nawet odzwierciedlenie semantyczne w ówczesnej literaturze żydowskiej. W hebrajskich pismach z X-XI w. Słowianie byli bowiem nazywani Kananejczykami. Mieli oni wywodzić się od Chama i zamieszkiwać Palestynę, gdzie po przybyciu Hebrajczyków zostali sprowadzeni do roli niewolników. Samo pojęcie Kanaan stało się synonimem hebrajskiego odpowiednika słowa niewolnik. Analogiczne zjawisko spotykamy zresztą w łacinie, gdzie *sclavus* oznaczał zarówno Słowianina, jak i niewolnika. Żydowski handel niewolnikami załamał się dopiero po XIII w. wraz z rozwojem struktur kościelnych i zmianą stanowiska samego Kościoła do niewolnictwa, ale do tego czasu stanowił zyskowny biznes.

NIEWIDZIALNA RĘKA RYNKU

Najwcześniejszą wzmianką typu prawnego o handlu niewolnikami w Europie Środkowo-Wschodniej jest passawska taryfa celna z 906 r., która wzmiankowała Żydów, podróżujących na Wschód w celu zakupu niewolników. Zakupionych na Słowiańszczyźnie niewolników Żydzi głównie wywozili na dwory kalifów lub do Hiszpanii szlakiem prowadzącym przez Niemcy do Verdun, a potem przez Lyon na Półwysep Pirenejski. Wedle niektórych źródeł tylko ok. 960 roku w samej Kordobie mieszkało jakieś kilkanaście tysięcy słowiańskich wojowników.

Sam sukces handlu niewolnikami wynikał z rosnącej podaży w Europie Środkowej i Wschodniej oraz niemalejącego zapotrzebowania na nich w krajach arabskich. Od VIII wieku przeżywały one niedostatek siły roboczej, jednocześnie zamożność wielu grup społecznych arabskich państw sprzyjała korzystaniu z usług niewolnej ludności całkowicie zależnej od

swoich wschodnich panów. Od końca VIII w. w krajach islamu rosło również zainteresowanie tzw. niewolnictwem wojskowym, kalifowie bowiem chętnie otaczali się niełojalnymi, ale zależnymi od siebie niewolnymi wojownikami. W toku licznych podbojów Arabowie wielu niewolnych, przyłączanych potem do armii, zdobywali jako jeńców wojennych, ale wraz z zahamowaniem ekspansji nowym źródłem niewolników stał się handel. I tu swoje pięć minut wykorzystali żydowscy kupcy.

Ważnym aspektem rozwoju handlu niewolnikami był też rozwój zachodnich monarchii i struktur kościelnych, który wpływał jednocześnie na stopniowy zanik zainteresowania niewolnikami w Zachodniej Europie. Już w VIII/IX w. na ziemiach państwa Franków zanika realne niewolnictwo ludności tubylczej na rzecz wytworzenia się relacji feudalnych. Dawni servi stali się przypisanymi do ziemi chłopami, których pan mógł sprzedać, ale wyłącznie z ziemią. Żydowscy kupcy tym chętniej zaczęli na ziemiach słowiańskich nabywać żywy towar.

Czy wielowiekowy konflikt, który położył fundament pod dzisiejszy antagonizm miał swój początek właśnie w 1095 r.? Czy walka krzyżowców rzekomo w obronie grodu Chrystusa zawsze była walką religijną? Czy krucjaty są zjawiskiem dobrze nam znanym i nieskrywającym już żadnych tajemnic? Na powyższe pytania postara się odpowiedzieć ta właśnie publikacja oddawana w Twoje ręce, Szanowny Czytelniku.

NA HANDEL! NA WSCHÓD!

Żydzi w Europie Środkowo-Wschodniej zaczęli pojawiać się już pewnie ok. IX wieku. Było to związane z ich udziałem w handlu dalekosiężnym, który prowadzili wspólnie z kupcami arabskimi, chazarskimi czy bułgarskimi. Łącząc świat zachodni i arabski z Bizancjum docierali zarówno do Czech, na Węgry, jak i do Polski. Niektórzy kupcy żydowscy przekraczając Łabę kierowali się w kierunku Wielkopolski, Kujaw i na Mazowsze. Obecność podróżujących kupców jest jednak z natury temporalna. Jednego dnia byli, drugiego jechali dalej. Niemniej jednak wielu z

nich zakładało wzdłuż najważniejszych szlaków handlowych kolonie. Od X/XI wieku takowe powstać mogły w Budzie, Krakowie, Przemyślu, a przede wszystkim w Pradze i Kijowie.

Jedną z obszerniejszych i ciekawszych relacji o podróżach Żydów do Europy środkowowschodniej pozostawił po sobie wspominany już Ibrahim ibn Jakub. Sam będąc kupcem dotarł na ziemie słowiańskie gdzieś w połowie X wieku. W swojej relacji opisał zarówno ziemie czeskie, jak i państwo Mieszka I. W zakresie informacji o handlu bardzo interesująco prezentował się fragment poświęcony Czechom: „Co się tyczy kraju Bolesława – rozciąga się on od miasta Pragi aż do miasta Krakowa, na trzy tygodnie podróży, a sięga daleko aż do granic kraju Turków. Miasto Praga jest zbudowane z kamienia i jest największym miastem targowym ze wszystkich krajów Słowian. Do niego przybywają z miasta Kraków i całej Rusi Słowianie z towarami, ale również przybywają z krajów Islamu, Żydzi oraz Turcy z towarami i monetami, a sprowadzają ze sobą niewolników, cynę oraz różne skóry.”

W czasach Ibrahima Praga stanowiła jeden z najważniejszych punktów docelowych podróży zarówno Żydów z dalekiej Hiszpanii, jak i ziem niemieckich – głównie Moguncji i Ratyzbony. Najważniejszym towarem wywożonym z niej byli zaś niewolnicy. Mimo zakrzewianego chrześcijaństwa w Czechach, na ziemiach polskich czy na Rusi, zyskowny handel niewolnikami kwitł i był nader rozwinięty na terenie całej Słowiańszczyzny. Mimo wcześniej przyjętej nowej wiary – w porównaniu z innymi państwami słowiańskimi – Czesi bardzo silnie rozwijali handel niewolnikami, na co narzekał, wedle żywotów, sam św. Wojciech. W jednym z nich czytamy, że „przeklęte złoto handlarzy taką moc posiadało, iż nasz świątobliwy mąż musiał swe biskupstwo porzucić, gdyż nie miał tylu pieniędzy na wykupienie wszystkich niewolników, których jeden tylko żydowski kupiec mógł kupić”. Niektórzy badacze widzą w tej relacji echo sporu świętego z księciem czeskim, który obawiał się spadku zysków z handlu niewolnikami.

Święty Wojciech wykupuje słowiańskich niewolników z rąk kupców żydowskich

(fragment Drzwi Gnieźnieńskich).

Wedle badaczy, żydowski sukces handlu niewolnikami we wschodniej Europie wynikał z późnej chrystianizacji obszaru. Dlatego też i polskie źródła zostawiają nam wiele cennych informacji o żydowskim handlu niewolnikami. Przykładowo, wedle relacji Galla Anonima wiemy, że księżna Judyta, żona Władysława Hermana, wykupywała często za własne pieniądze chrześcijan z niewoli u Żydów. Praktyka taka w Europie Wschodniej poświadczona jest zresztą także w czeskiej kronice Kosmasa. Samą wzmiankę o dobroczynnej działalności księżnej Judyty można odnieść zarówno do Krakowa, jak i Płocka. W drugim przypadku potwierdza ona zresztą, opartą na materiale archeologicznym, tezę o uczestnictwie Mazowsza w dalekosiężnym handlu niewolnikami. Mazowszanie w zamian za importowane dobra z Zachodu i Południa sprzedawali Żydom oprócz skór i towarów leśnych także licznych niewolników pochodzenia jenieckiego i sądowego. Mazowiecki handel niewolnikami potwierdza zresztą też tzw. taryfa pomiechowska, z której wynika, że klasztor w Czerwińsku posiadał w latach 1161–1241 prawo pobierania w Pomiechowie opłat celnych od transportowanych niewolników.

Wydaje się, że o wiele ważniejszym ośrodkiem handlu dla Żydów był jednak Kijów. Już w 1018 r. w mieście tym istniały dwie dzielnice żydowskie. Wedle odrobinę późniejszych relacji wiemy, że Żydzi handlujący z Kijowem zostali nawet specjalnie nazwani przez hebrajskich autorów „ciągnącymi na Kijów”, ze względu na bardzo intensywne prowadzenie interesów z tym miastem. Ten kierunek był też ważny dla samej Polski. Wedle relacji pochodzącej z roku 1031, a spisanej przez Żyda z Moguncji, nader ważnym przystankiem na drodze do Kijowa stał się Przemyśl, który sam miał jedną dzielnicę żydowską, a przez który droga wiodła dalej do Krakowa. O wadze Kijowa dla handlujących Żydów wspomina również Thietmar, według którego w XI w. Kijowie znajdowało się poważne skupisko ludności niewolniczej, a od X w. silna gmina żydowska parająca się

handlem niewolnikami. Dokładną strukturę wymiany handlowej między Żydami a Kijowem znamy niestety jednak dopiero z okresu późniejszego, bo z końca XII w. – nie ulega jednak wątpliwości, że wyglądała ona identycznie lub bardzo podobnie w X-XI w. Taryfa celna księcia austriackiego z roku 1191/1192 opisująca handel Żydów ratyzbońskich z Kijowem wzmiankowała wywóz broni, siodeł, tkanin z bawełny oraz lnu, a import takich dóbr jak tkaniny jedwabne, aksamit, wschodnie korzenie i przede wszystkim niewolnicy – produkt pierwszej potrzeby na Zachodzie i w krajach arabskich, a główne źródło bogactwa żydowskich kupców we wczesnym średniowieczu.

HANDEL NA CENZUROWANYM

Potępienie handlu niewolnikami dość wcześnie znalazło swój wyraz w oficjalnych dokumentach kościelnych państw Europy Wschodniej. Mimo, że wymiana ludzi niewolnych między żydowskimi kupcami a chrześcijańskimi możnymi spotykał się z ostrą krytyką Kościoła między XI a XII w., to proceder ten nie malał, a wręcz wzrastał. Składały się na to przede wszystkim liczne wojny jakie prowadzili słowiańscy władcy, a które dawały znaczny „połów” żywego towaru. Nie tylko jednak wojny dostarczały niewolników. Przekształcenia społeczne w okresie wczesnego średniowiecza powiększały liczbę ludzi ubogich. Źródła podają, że często najbiedniejsi Słowianie sprzedawali swoje dzieci albo sami oddawali się w niewolę, aby przeżyć. Znane są też przypadki, kiedy dłużnicy stawali się własnością wierzycieli. Handel niewolnikami był na tyle intratny i przynosił Żydom tak duże zyski, że z czasem sami Słowianie stwierdzili, że mogą się weń zaangażować bez pośredników. Słowiańscy piraci szybko zrozumieli, że żywy towar to żyła złota. W wiekach XI-XII nagminnie zaczęli uprowadzać swoich współplemieńców czy Skandynawów i sprzedawać ich na rynku lokalnym i w dalekich portach. Z obrotu niewolnikami sławne były zwłaszcza ośrodki Obodrzyców nad Zatoką Łubecką, ale także porty Połabia i Pomorza.

Do naszych czasów nie zachowały się „cenniki” obowiązujące na

wczesnośredniowiecznych słowiańskich targowiskach. W oparciu jednak o zachowane taryfy celne możliwa jest ich przybliżona rekonstrukcja. Wspomniana taryfa z Pomiechowa wskazywała, że opłata dla celników za przewóz bydła (m.in. wołów) wynosiła 2 denary, sukna 12 denarów, a za niewolnika 6 denarów. Widać zatem, że sukno było znacznie wyżej cenione niż niewolnik. Można te dane uznać także za przybliżone stosunek cen, który dla bydła, sukna i niewolnika wynosił 1:6:3. Przyjmując, że ok. XII/XIII w. wół mógł kosztować ok. 120 denarów – cena za niewolnika prawdopodobnie wynosiła ok. 360 denarów, czyli jakieś 1,5 grzywny. Jedna grzywna w okresie przed reformami monetarnymi doby XIV w. stanowiła zaś odpowiednik ok. 200 gramów srebra. Można zatem uznać, że silny mężczyzna kosztował ok. 300 gramów srebra, a ceny dziewcząt zaczynały się od 200 gramów, przy czym te ładniejsze były pewnie znacznie droższe.

Ceny takie obowiązywały jednak na terenach Słowiańszczyzny i z całą pewnością możemy uznać, że za niewolnika w Bizancjum lub w krajach arabskich płacono znacznie więcej, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że żydowscy kupcy nie ponosili tylko kosztów kupna niewolników, ale także podróży na Wschód, a potem transportu „towaru” na rynki docelowe. Każde takie przedsięwzięcie było z kolei ukierunkowane na zarobek. Wedle szacunków czeskich mediewistów sprzedaż zakupionego czeskiego niewolnika w Konstantynopolu przynosiła 270% zysku, sprzedanie go z kolei w Katalonii, u granic arabskiej Hiszpanii, to ok. 1350% przebicia.

KONIEC PEWNEJ EPOKI...

O sile handlu niewolnikami między Żydami i państwami słowiańskimi świadczyć mogą jeszcze relacje z przełomu XII/XIII wieku, gdzie wymiana ta powoli zanikała, by ostatecznie załamać się w II poł. XIII w. Żydowski podróżnik Benjamin z Tudeli relacjonując swoją wędrówkę przez ziemie słowiańskie pisał o nich jako o ziemi Kanaan, gdyż ludność ich zwykła swych synów i córki sprzedawać innym ludom. Słowianin-niewolnik tak mocno zapisał się w pamięci, że wielu zachodnich

historyków nie doceniało wkładu Słowian w rozwój średniowiecznej Europy. Wedle angielskiego historyka Richarda Southerna stanowili oni tylko pożądany towar i powiększali skąpy dopływ nieagresywnej siły roboczej, a ich wkład do końca X/XI w. nie był zbyt istotny.

Słowianie nie byli jednak tylko niewolnikami. Sami obok Żydów byli organizatorami tego intratnego interesu. Za panowania Bolesława Krzywoustego na ziemiach polskich handel ten miał się jednak zacząć powoli załamywać. Polski książę zaczął starać się zatrzymać niewolników w kraju i wykorzystać ich potencjał jako taniej i produktywnej siły roboczej. Ludność niewolna zamiast za pośrednictwem Żydów trafiać na Zachód pracowała na potrzeby monarchy, duchownych i innych możliwych na roli, przy stadninach koni i bydła, dostarczała określonych danin. Wraz z najazdami tatarskimi w XIII wieku, przemianą osi drożnych między Zachodem i Wschodem, a przede wszystkim zmianami w obyczajowości ówczesnej ludności Europy żydowski handel niewolnikami osiągnął dno. Kolejne wzmianki pochodzące z Europy Środkowowschodniej o handlu niewolnikami przez Żydów pojawiają się dopiero na przełomie XV i XVI w.

Autorstwo: Marcin Sałański

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Anonim tzw. Gall, Kronika polska, tłum. Marian Plezia, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1968.
2. O świętym Wojciechu biskupie [w:] Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski, tłum. Janina Pleziowa, „Pax”, Warszawa 1987.
3. Kronika Thietmara, tłum. Marian Z. Jedlicki, Instytut Poznań 1953.
4. Grodecki Roman, Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV wieku,

[w:] Grodecki Roman, Polska piastowska, PWN, Warszawa 1969.

5. Kowalska Zofia, Handel niewolnikami prowadzony przez Żydów w IX-XI wieku w Europie [w:] Niewolnictwo i niewolnicy w Europie od starożytności po czasy nowożytne, pod red. Danuty Quirini-Popławskiej, Kraków 1998.

6. Nazmi Ahmad, Commercial Relations between Arabs and Slavs (9th-11th centuries), Dialog, Warszawa 1998.

7. Schipper Ignacy, Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich, Centrala Związku Kupców, Warszawa 1937.

8. The Jews of Europe in the Middle Ages (tenth to fifteenth century), ed. Christoph Cluse, Brepols Publishers, Tunhout 2004.

9. Wyrozumski Jerzy, Żydzi w Polsce średniowiecznej [w:] Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej, red. Andrzej Link-Lenczowski, Tomasz Polański, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

10. Zaremska Hanna, _ Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska_, Instytut Historii PAN, Warszawa 2011.

11. Tejże, Żydzi w średniowiecznej Europie Środkowej: w Czechach, Polsce i na Węgrzech, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2005.

12. Tejże, Organizacja wczesnośredniowiecznych gmin żydowskich w Europie Środkowej: Ostrzyhom i Kraków [w:] Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna), red. Wojciech Iwańczak, Stefan K. Kuczyński, DiG, Warszawa 2001, s. 303-312.